Nr. 21. Kraków, Sobota dnia 27 Stycznia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 26 stycznia.

Polityczne położenie.

Groźne przesilenie wewnętrzne we Francyi i wizyta rosyjskiego kierownika spraw zagranicznych p. Giersa, który po 3-miesięcznej politycznej odyssei stanął na ostatniej już etapie w Wiedniu, górują w tej chwili nad ogólnem położeniem międzynarodowem w Europie.

Przesilenie we Francyi jest istotnie groźne. Nie potrzeba było jak tylko lichego manifestu niepopularnego zresztą członka strąconej niedawno dynastyi, ażeby zachwiać egzystencyą republiki we Francyi, klejonej i urządzanej od lat dwunastu przez republikanów — bez republikanów. Wiadomości, jakie ztamtąd od kilku dni nadchodzą, świadczą o zupełnej bezradności rządu, izby i narodu, którego opinie wyrażają się w haotycznych lub też zupełnie przygnębionych i ponurych głosach prasy. Ministerium p. Duclerc, któremu ani przez myśl nie przyszło, że prowizoryczne rządy jego narażone będą niebawem na tak ciężką próbę, która pogrzebać może zarazem cały ustrój rządowy, jakiemu służyli, nie wzięło dotąd demisyi; pogłoski wszakże o tej demisyi obiegają ciągle świat i przyczyniają się nie mało do pogorszenia sytuacyi. Powodem demisyi mają być nietyle sameż wewnętrzne różnice członków gabinetu w zapatrywaniu na projekta co do wydalenia z kraju pretendentów monarchicznych, ile raczej los, jaki gotuje się dla tych projektów w komisyi. Według telegraficznego doniesienia z 24 b. m. wybór członków do tej komisyi wykazał, że sześciu jej członków jest za projektem Floqueta (żądającym wydalenia wszystkich członków rodzin, jakie panowały we Francyi), czterej członkowie oświadczają się za modyfikowanym projektem rządowym a jeden tylko przyjmuje go bezwarunkowo. Wobec tego rezultatu wyboru członków komisyi, udali się ministrowie faktycznie zaraz po południu do pałacu elizejskiego, by wręczyć prezydentowi Grevy'emu swoją demisyę; wprawdzie Grevy powstrzymał ich jeszcze od wykonania tego zamiaru, jednak minister wojny Billot i admirał Jeauréguiberry zdecydowani są stanowczo do podania się do demisyi z powodu wyniku tego wyboru. Kwestya więc jest otwartą a tem więcej drażliwą, że w braku odpowiednich postanowień minister wojny we Francyi jest faktycznie wodzem armii, bo prezydent nim nie jest a na naczelnego wodza nie zdobyła się dotąd republika, nie dowierzając nikomu. Demonstracyjne więc obstawanie ministra wojny przy demisyi w przedmiocie tak drażliwej materyi, jak wydalenie domniemanych pretendentów monarchicznych we Francyi, może w tej chwili rzucić hasło rozdwojenia także między szeregi armii. Stan rzeczy jest zatem groźny; do przesilenia przyjść musi, bo nie ulega już żadnej kwestyi, że komisya odrzuci projekta rządowe a przyjmie wniosek Floqueta, wobec czego ministerium rozdwojone wewnątrz, nie zechce zapewnie staczać w pełnej izbie walki, której rezultat jest z góry wiadomy, lecz poda się stanowczo do demisyi. Mówią wprawdzie o rozwiązaniu izby, ale wątpić należy, czy prezydent Grevy zdobyłby się na taki krok, gdyż posłużyłby on za środek ocalenia ale zapewnie nie republiki.

Wobec tego stanu rzeczy wytłumaczyć można bardzo łatwo, że n. p. trwożliwy kapitał ucieka z Francyi a przenosi się do tryumfującej egoistycznie Anglii, że zatem renta francuzka spada ciągle a w miarę tego podnosi się kurs konsolidów angielskich, ale co żadną miarą wytłomaczyć się nie da, to jest, że gabinet francuzki według telegramu wczorajszej „Post“ popiera wbrew interesom Austro-Węgier projekt, z jakim Rumunia wystąpić ma na konferencyi londyńskiej w sprawie żeglugi na Dunaju. Projekt ten zdąża do tego, ażeby w komisyi rzecznej t. z. *commission de surveillance*, oprócz Rumunii, Serbii i Bułgaryi, tylko dwaj, co sześć miesięcy zmieniający się delegaci innych mocarstw a więc i Austro-Węgier zasiadali. Zamiary więc Rumunii są wprost nieprzyjmowalne dla Austro-Węgier, popieranie zaś ich przez Francyę w tej chwili, gdy rosyjski kierownik spraw zenętrznych bawi w Wiedniu, uważaćby chyba należało za dowód dalekich sympatyj dla tych trudności, z jakiemi walczą Austro-Węgry. Czy zresztą kwestya dunajska wobec zbliżającego się terminu konferencyi londyńskiej (4 lutego) będzie przedmiotem porozumienia się pomiędzy p. Giersem — który powołał do Wiednia pełnomocnika rosyjskiego z Bukaresztu na czas swojej bytności w Wiedniu — a p. Kalnoky, to rzecz niewiadoma, bo inne zresztą dalej sięgające cele przywiodły pana Giersa do Wiednia.

Po nieudałej wizycie w Berlinie, która miała na celu odciągnięcie Niemiec od Austro-Węgier a pozyskanie ich dla Rosyi; po konferencyach rekonensansowych we Włoszech z Watykanem, z Mancinim i irredentystami, przybył wreszcie p. Giers do Wiednia z misyą co do celów wiadomą a tylko co do rezultatów wątpliwą. Prócz zewnętrznych etykietalnych objawów nie wyjdzie zapewnie tak rychło na jaw żaden fakt, z któregoby wnioskować można, jakiego powodzenia doznał p. Giers na tej ostatniej etapie swojej odyssei politycznej. Dowiemy się o tem zapewnie dopiero z Berlina; ztamtąd zaś roztelegrafowano wczoraj po świecie fakt nie mający wprawdzie żadnej zgoła przedmiotowej łączności z misyą p. Giersa, ale fakt, który najlepiej charakteryzuje dzisiejsze położenie polityczne, a którym też zamkniemy niniejszy nasz przegląd:

Organ wojskowy berliński „Militaerwochenblatt“ zamieścił w najnowszym Nrze artykuł pod tytułem: „Etapy z Anglii do Indjów,“ w którego konkluzyi czytamy: „Nie stosunki europejskie lecz samaż Europa jest w tej chwili na ważnym przełomie; na Wschodzie gromadzą się kwestye, które nie prawem narodowem (droit international) lecz mieczem będą rozstrzygnięte a ponieważ nagle i niespodzianie mogą zajść wypadki światowego znaczenia, które oddziaływują głęboko na losy obu ściśle z sobą sprzymierzonych cesarstw środkowo-europejskich; ponieważ rozgrywać się tu będą losy świata i Niemcy jeszcze raz podnieść będą musiały oręż w obronie swojej egzystencyi, gdyż rozwiązanie kwestyi wschodniej nie da się osiągnąć bez walki, więc też i natężenie wszelkich sił w celu uzbrojenia się należytego nie może być zaniechanem, dopóki przesilenie nie będzie zupełnie zażegnane. Z tego też powodu zastosowanie do etatu wojennego systemu wygórowanej oszczędności tak w Niemczech jak i w Austro-Węgrach nie byłoby bynajmniej konstytucyjnie usprawiedliwione, ze stanowiska zaś politycznego i patryotycznego byłoby bezrozumne; dowodziłoby ono chyba fatalnej naiwności w ocenianiu międzynarodowych stosunków“.

„Gazeta Kolońska“ otrzymuje z Rzymu wiadomość, według której w kołach *jak najlepiej poinformowanych* taką podają treść układów zawartych pomiędzy rządem rosyjskim a kuryą rzymską: Opróżnione posady biskupie obsadzone będą niebawem przez osobistości, na które się już obopólnie zgodzono; prawdopodobnie nastąpi z początkiem lutego ogłoszenie ośmiu nominacyj; kilku biskupów sufraganowych mianowanych będzie nieco później. Kościół rzymski będzie miał swobodę działania w seminaryach, wszelako przy zastrzeżeniu „droits de l' Etat“ (prawnej ingerencyi rządu); to elastyczne określenie daje — zdaniem korespondenta — rządowi możność wystąpienia, skoroby spostrzegł, że wolność nauczania udzielona kościołowi nadużywaną jest dla celów politycznych. Wygnani biskupi nie wracają do swoich dyecezyj. Stosunki pomiędzy katolickimi biskupami a papieżem mogą być utrzymywane tylko za pośrednictwem rządu rosyjskiego a mianowicie za pośrednictwem departamentu obcych wyznań a więc obecnie za pośrednictwem szefa tegoż departamentu księcia Kantakuzen i agenta dyplomatycznego w Rzymie Buteniewa. Kwestya, czy w niektórych okręgach, gdzie ludność rozumie tylko po rosyjsku, ma być przy służbie bożej używany język rosyjski, nie jest — o ile dotąd wiadomo — rozstrzygniętą. Natomiast trudności, które powstały w skutek przynależności okręgu kieleckiego do Krakowa, załatwione zostały w myśl życzeń Rosyi.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 25 stycznia.

Posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego, zwołane przed parą dniami na d. 9 lu-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 26 stycznia 1883.

SĄDY CUDZOZIEMCÓW
O POLSCE
I JEJ WALKACH Z ZABORCAMI.

2

(Dalszy ciąg.)

Tych twierdzeń nie można przecie nazwać stronniczemi, albowiem owe prorocze słowa wyrzeczone były wtedy jeszcze, gdy Polska stała na najwyższym stopniu potęgi i raczej dla moskiewskiego carstwa straszną była. Jakoż od chwili wzrostu tego państwa, Polska nigdy nie zeszła do swego stanowiska; przez lat cztery spełniała posłannictwo swoje od wieków jej przeznaczone; przez lat czterysta, nawet w okresie największego osłabienia, walczyła wszelaką bronią, z tym spólnym wrogiem ludzkości całej.

Niebezpieczeństwo ze strony monarchji moskiewskiej, zarówno jak potrzebę istnienia Polski do obrony europejskiego społeczeństwa widział nie jeden. Tu poprzestańmy na przytoczeniu niektórych tylko świadectw, pochodzących od ludzi, którzy do najrozmaitszych społeczności szczebiów i do rozmaitych narodów a nawet wyznań religijnych należeli.

W XVI wieku *Mehmed-Ali* ambasador turecki we Francji mówił rządowi francuskiemu: „Carat stanie się kiedyś niebezpiecznym nietylko dla Turcyi i chorągwi Mahometa, lecz dla Europy i chrześcijańskiego krzyża“.

Melanchton (podobnież w XVI stuleciu żyjący) w jednem z dzieł swoich zostawił następujące słowa: „Wspaniałomyślność polskiego narodu widnieje szczególnie w jego nieustannych walkach z Tatarami dla spokoju całej Europy. Od wieków strzeże ją Polska, przeciw najazdom Tatarów i dzikich sąsiednich hord azjatyckich. Nie zapominajmy nigdy o tych dobrodziejstwach; a pamiętajmy zawsze jakim jest ten naród i w jakiej dziedzinie ziemi służy on Opatrzności, dla opiekowania się Europą, ażeby w jej łonie i w ludzkości przechowywać się mogły religja, sztuki piękne i wszelkie nauki dla społeczeństwa potrzebne“. *(De origine gen. hum.)*

Może nikt bardziej zaszczytnego, a jednak zasłużonego świadectwa o Polsce nie wydał. Kto zna szczegóły z życia Melanchtona, wie, iż był on jednym z największych przyjaciół ludzkości, a należał do najsłodszych zarówno jak do najrozumniejszych mężów swego wieku.

Francja a może Europa cała niej miała lepszego króla jak Henryk IV. Gdy marzeniem i głównym celem większej części monarchów było zawsze tylko powiększenie granic państwa albo wzmocnienie monarchicznej władzy, wraz z zapewnieniem tronu dla szczęścia swoim potomkom, którzy jeszcze na świat nie przyszli, ten król marzył o doprowadzeniu Francji do tak pomyślnego stanu, ażeby najbiedniejszy z jego poddanych cieszył się dobrym bytem, *mógł mieć codziennie pieczyste z kury na swym stole* i czuł się szczęśliwym“. W polityce Henryk IV starał się wprowadzić *zasadę narodowości*, a na drodze dyplomatycznej dążył do tego, ażeby dla dobra powszechnego, szczęścia Europy zadosyć uczynić potrzebom wszystkich narodów, zapewnić ich prawa i zabezpieczyć ich niepodległość od wszelkich możliwych zabiegów chytrości lub przemocy.

W planach swoich król ten szczególną zwrócił uwagę na Polskę. Utrzymywał, iż najwięcej przygotowanym i zbliżonym do urzeczywistnienia jego reformatorskich zamiarów był naród polski.

Dziś zaiste okoliczności się zmieniły. Przeszkody, jakie widział na swej drodze a które usunąć chciał Henryk IV, już po większej części nie istnieją albo zupełnie zmieniły postać. Atoli główne, zasadnicze podstawy reformy zamierzonej przez tego zacnego króla, w obecnych nawet czasach mogłyby być jeszcze urzeczywistnionemi; a jego polityka jakkolwiek stara, około trzech wieków licząca, mogłaby dziś jeszcze służyć za wzór europejskim kabinetom, samolubnie zajętym dworami, z których ciągną zyski, a nie troszczącym się bynajmniej o pomyślność ludów pochylonych pod ich sterem.

Oto jest plan zreformowania Europy, spisany w duchu i według myśli Henryka IV:

„Większa część państwa austrjackiego powinnaby być podzieloną między dwa potężne narody tworzące dwa silne mocarstwa, wchodzące już w skład Austrji. Jednem z nich jest Czechja, drugiem królestwo węgierskie. Do Czechji należałoby oczywiście przyłączyć Morawię, Szląsk i Luzację, albowiem mieszkańcy tych krajów pochodzą od jednego szczepu, mówią jednym językiem i tworzyli dawniej jeden naród. Węgrję wraz z Transylwarją możnaby powiększyć dodaniem kraju Wendów, dolnej Austrji i ziem rozciągających się pomiędzy Dunajem i adrjatyckiem morzem. Mieszkańce tych ziem, jakkolwiek należą do słowiańskiego plemienia, z chęcią przyłączyliby się do królestwa węgierskiego, gdzie ludność różnych wyznań, jak greckie albo protestanckie, zadowolnioną była ze zmieszania się z właściwymi Madjarami“.

„Węgrja — powiada Sully — uważaną była jako przedmurze chrześciaństwa i należałoby wzmocnić ją, aby mogła zawsze opierać się najazdom niewiernych“. *(Essai sur la diplomatie.* Liv. XXX p. 202).

„Wątpić nie można, iż w stanie zupełnej niepodległości Czechja i Węgrja doszłyby w w prędkim czasie do wysokiego stopnia rozwoju sił i pomyślności, ze swych własnych żywiołów, przez swobodne zastosowanie energji tych narodów, przez szybki postęp ich narodowej cywilizacyi, która była opóźnioną pod przymusowym naciskiem cywilizacyi obcej.“

„Dla uzupełnienia europejskiego systemu nieodbicie potrzebną jest Polska, która podobnież jak Węgrja, będąc jedną z najgłówniejszych strażnic cywilizacyi i przedmurzem chrześcjaństwa, powinna być podtrzymywaną przez Europę i rozszerzoną do możliwie odległych granic. Powiększenie Polski bowiem byłoby zwiększeniem jej sił i tem większą rękojmią dla europejskiego pokoju“.

„Dla powiększenia sił Polski należałoby zatwierdzić wszystkie jej zdobycze jakieby uczyniła nad niewiernymi i barbarzyńcami rozciągającymi się wzdłuż jej granic. Przytem trzebaby zakończyć jej spory z sąsiadami“. (*Ibidem* L. XXX p. 202—206).

„Najważniejszą jest rzeczą doprowadzić Polskę do takiego stanu, aby była w możności bronienia Europy od najazdu Turków, Tatarów i Moskali. Jednak monarcha moskiewski mógłby być zaproszonym do wzięcia udziału w tem europejskim stowarzyszeniu, wszelako gdyby nie chciał podać się jego postanowieniom, powinien być wyłączonym“.

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tego, będzie mieć wielkie znaczenie. O ile wiem porządek dzienny obrad Rady nadzorczej nie został jeszcze ostatecznie ułożony; wiadomo zaś tylko, że głównym przedmiotem takowych będzie najpierwej skompletowanie dyrekcyi Banku przez wybór trzeciego dyrektora, bądź przez wyznaczenie stałego jego zastępcy, bez czego według statutu Bank funkcyonować nie może, oraz rozpatrzenie trzech ważnych projektów ułożonych przez głównego dyrektora, a mianowicie: 1) o wydawaniu przez Bank pożyczek w obligacyach komunalnych; 2) o funduszu rezerwowym Banku krajowego i 3) o przyjmowaniu przez Bank krajowy depozytów.

Wiadomość podana przez dzienniki, jakoby ułożony już został stały etat urzędników Banku, zarówno jak wszystko co w tym przedmiocie pisano jest zupełnie mylną, gdyż w zasadzie postanowiono, że personal urzędników kompletować się będzie w miarę rozwoju czynności banku; tymczasem zaś obsadzone zostaną tylko posady niezbędne i nawet płace pobierane przez tymczasowych urzędników będą prowizoryczne.

Stały etat ustanowiony więc będzie nie prędzej jak w połowie, a może nawet w końcu roku bieżącego; wszystko zaś co się w tym przedmiocie mówi i pisze polega na domysłach i przypuszczeniach nie mających żadnej poważnej podstawy.

Obecnie cała czynność Banku krajowego z natury rzeczy ograniczać się musi na pracy przygotowawczej, t. j. na wypracowaniu regulaminów i instrukcyj dla poszczególnych oddziałów i biór, oraz rozmaitych projektów, dotyczących przyszłych bankowych operacyj; który zaś z działów bankowych zostanie najpierwej otwarty i rozpocznie swoją działalność, nie jest także dotychczas rozstrzygnięte.

Dzień dzisiejszy stanowić będzie dla Lwowa bardzo ważną chwilę, gdyż podczas gdy list ten piszę, odbywają się na ratuszu wybory do Rady miejskiej, które rozstrzygną o tem, czy zarząd prowincyonalnej stolicy naszej w ciągu następnych lat trzech pozostanie w ręku krzykaczy i bezmyślnych warchołów, czy też obejmą takowy ludzie rozważni i zapatrujący się na sprawy miejskie nie ze stanowiska interesów osobistych lub koteryjnych, ale ogólnie krajowych.

Przed trzema dniami zdawać się mogło, że zdrowy rozsądek i umiarkowanie weźmie górę nad wichrzycielstwem, gdyż z sześciu komitetów przedwyborczych pięć połączyło się i zobowiązało się popierać wspólną listę kandydatów, będącą wynikiem porozumienia i kompromisu, a jakkolwiek lista ta nie odpowiada wszystkim wymaganiom, jest ona jednak najmniej złą ze wszystkich możliwych, a zatem należało życzyć, żeby mogła przejść w zupełności.

Na nieszczęście, zaraz nazajutrz wyniknęła secesya w tej tak mozolnie skleconej koalicyi rozmaitych frakcyj inteligencyi z przemysłowcami, rzemieślnikami i właścicielami realności, w skutek czego pojawiła się nowa lista t. z. wyborców niezawisłych, a rezultat wyborów jest znowu bardzo niepewny i wątpliwy, tem bardziej, że każdy z dwóch tutejszych dzienników agituje za inną listą wyborczą, wówczas gdy zgodne ich działanie mogło jedynie doprowadzić do złamania przewagi ruchliwej i burzliwej mniejszości zszeregowanej w t. z. stronnictwie *Łączności i Zgody*. Stronnictwo to zaś, jak dawniej tak i teraz odznacza się karnością i bezwzględnością postępowania, a chociaż liczebnie jest znacznie słabsze niż stronnicy komitetów połaczonych, może z łatwością wziąść nad niemi górę, jeżeli w chwili stanowczej każdy z nich działać będzie na swoją rękę.

Jaki będzie ostateczny wynik wyborów, przewidzieć tego nikt dziś nie potrafi, wiadomo bowiem, że Lwów jest zawsze nieobliczalny w swych usposobieniach i czynnościach, z bezładnej zaś i chaotycznej agitacyi, która poprzedziła sam akt wyborów, niepodobna wysnuć żadnych, bodaj prawdopodobnych wniosków. Zresztą, sam regulamin wyborczy jest jak gdyby wykoncypowany na to, żeby utrudnić każdemu wyborcy zadanie jego; gdyż zamiast podzielić miasto na okręgi wyborcze, tak żeby każdy z obywateli mógł głosować na pewną niezbyt wielką liczbę kandydatów znanych mu mniej więcej, zmusza go do głosowania od razu na stu członków Rady miejskiej, pomiędzy którymi znajduje się zaledwie kilku takich, o kwalifikacyach i wartości których może on mieć jakie takie wyobrażenie. Wybory dzięki takiemu *modus procedendi* muszą więc zależeć od ślepego trafu lub ruchliwości agitatorów czy też komitetów układających listy wyborcze i popierających takowe; a biedny wyborca dostawszy na raz do rąk kilka list takich, zawierających kilkaset nazwisk zupełnie mu obcych, nie jest w stanie zoryentowania się, i albo wstrzymuje się zupełnie od głosowania, albo też głosuje na chybił trafił, tak jak mu podszepnie ten lub ów agitator.

Sposób ten głosowania przy wyborach do Rady miejskiej jest zarówno szkodliwy pod względem praktycznym, jak w wysokim stopniu ubliżającym powadze wyborów i moralności publicznej, a poraby już wielka, żeby Sejm nasz wziął pod rozwagę konieczność zmiany miejskiego regulaminu wyborczego.

W chwili obecnej miasto nasze przedstawia widok bardzo ożywiony, mury jego bowiem pokryte są niezliczonemi odezwami, listami kandydatów i plakatami polemicznemi, w których zwyczajem przyjętym tu od niedawna stronnicy rozmaitych obozów walczą z sobą wyrazami nie mającemi nic wspólnego z parlamentaryzmem, a w okolicach sąsiadujących z Ratuszem tak ludno i gwarno, jak dawno już nie bywało. Udział w wyborach zdaje się być znacznie większy niż w latach poprzednich, i już dla tego samego rezultat ich nie da się w żaden sposób obliczyć.

X. W.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 26 stycznia.

Wobec braku obcych kupców, mimo że dowozy były znaczne, ruch na dzisiejszym targu mało był ożywiony i z tego powodu tendencya osłabła nieco. Z tej samej przyczyny znaczniejsze tranzakcye miejsca nie miały i temu też przypisać należy, że ceny widocznej nie uległy zniżce.

Ceny były następujące:

	Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków.		Złr.	ct.		Zł.	ct.
Pszenica biała		od	5	50	do	9	30
czerw.		„	7	—	„	9	75
żółta		„	7	—	„	9	—
Żyto		„	5	50	„	6	50
Jęczmień: brow.		„	7	50	„	8	—
na paszę		„	5	50	„	6	—
Owies		„	6	—	„	6	50
Groch: wrzący		„	—	—	„	—	—
pastewny		„	—	—	„	—	—
Fasola: biała		„	—	—	„	—	—
pstra		„	—	—	„	—	—
Tatarka		„	—	—	„	—	—
Kukurudza		„	—	—	„	—	—
Cinquantin		„	—	—	„	—	—
Nasiona olejne:							
Rzepak zimowy		„	15	—	„	15	50
Koniczyna: czerw.		„	80	—	„	90	—
biała		„	80	—	„	90	—

KRONIKA.

Kraków d. 26 stycznia.

Kuryerek krakowski. „Czas“ w sprawach teatru krakowskiego bardzo dobrze poinformowany pisze co następuje: „Znakomite“ starobawarskie towarzystwo pasyjne, doznawszy od prasy i publiczności krakowskiej przyjęcia na jakie zasługiwało, po dwóch tylko a nie sześciu, jak zapowiadano, przedstawieniach, zwinęło swój obóz wędrowny i już wyjechało z naszego miasta szukać powodzenia w innych miejscach. Możemy jednak zapewnić eksploatorów niemieckich, że każde miasto polskie pozna się na ich wartości. Zatem szczęśliwej drogi...“

Bardzo to ładne pożegnanie ze strony „Czasu“, żałujemy tylko, że „Czas“ nie należał do tej prasy krakowskiej, która przyjęła „eksploatorów“ niemieckich „jak należało“, lecz tolerował „eksploatacyę“ a co gorsza profanacyę świętości religijnych na scenie naszej. Dzisiaj, gdy wpuszczona na scenę hołota zaprzestać musiała „eksploatacyi“ i wynieść się z Krakowa pod parciem uczciwej opinii publicznej, ściga ją „Czas“ z donkiszocką odwagą.

Ale mniejsza o „Czas“, zapisujemy tylko pocieszający fakt, że publiczność nasza nie dała się zbałamucić milczącą reklamą, lecz poważnem wstrzymaniem się od uczęszczania do teatru na widowiska „znakomitych“ wydrwigroszów dała poznać także dyrekcyi, że nie da się „eksploatować“.

Na wczorajszem przedstawieniu „Swiata Nudów“ zebrała się publiczność bardzo licznie podziwiając znakomitą grę, szczególniej pani Hoffmann i panny Kałużyńskiej, czem dała dowód, że nie pora karnawałowa wstrzymała ją od uczęszczania na przedstawienia starobawarskich wydrwigroszów, jakiemi nas dyrekcya poczęstowała.

Na pomnik Mickiewicza nadesłała na ręce prezydenta miasta Dra Weigla administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie 27 złr. 06 kr., które umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności Nr. 60844.

Z high-life. — Wczoraj odbyła się świetna zabawa u pp. M..., goście rekrutowali się przeważnie z obywateli ziemskich z Sanockiego i Proszowskiego.

W uzupełnieniu listy gospodyń balu kostiumowego podajemy, iż obowiązki tychże raczyły przyjąć łaskawie pp. Nepomucenowa Sadowska, Władysławowa Żeleńska i Kaźmierzowa Bartoszewiczowa.

Wykrycie kradzieży. Przeszło od roku popełniał niewiadomy sprawca kradzieże srebra, biżuteryj i innych rzeczy po mieszkaniach w Krakowie. Śledztwo prowadzący za owym sprawcą c. k. koncepista p. Swolkień wraz z inspektorami pp. Tychym, Feldmanem i Dachem przez cały ten czas nie mógł paść ani na ślad sprawcy, dopiero dnia wczorajszego — gdy przytrzymano Józefa Gutmana przy sprzedaży podejrzanego srebra — skonstatowano, iż sprawcą tak licznych kradzieży jest Edward F., który wszystkie skradzione rzeczy sprzedawał Izraelowi Rubinsteinowi faktorowi, od którego wiele jeszcze rzeczy odebrano—mianowicie srebro z literami W. 9. S. C. C. P., kilka cukrownic srebrnych, branzoletkę, surdut zielonkowy i kilka zegarków. Rubinsteina przyaresztowano i dalsze śledztwo zarządzono.

Nominacye. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Emila Moroziewicza w Poznance hetmańskiej, Tymoteusza Tymoszkowa w Wróblewicach, Stanisława Opiołę w Nowosielcach, Władysława Jaklińskiego w Słocinie, Jana Kapuścińskiego w Krządce, Leonarda Łukasiewicza w Wielkich Oczach, Teodora Kondrata w Płazowie, Dymitra Demiańczyka w Hańczowej, Hilarego Mecińskiego w Nakle, Jana Gudzia w Bonowie i Antoniego Warchałowskiego w Straszęcinie; zaś rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych: Jadwigę Nidecką w Ryglicach, Alexandrę Guniewiczównę w Pawłosiowie, Aleksandrę Sklarczykównę w Mydlinkach, Franciszkę z Trojanowskich Behenową w Komarnie, Karolinę Marynowską w Kurzanach i Kornelię Krogulską w Małkowicach; w końcu Waleryę Wilga rzeczywistą nauczycielkę zawiadującą stale szkołą filialną w Prusach.

W Rzeszowie urządza wydział bióra pow. Stowarzyszenia patryot. pomocy „Czerwonego Krzyża“ dnia 1-go lutego bal i uprasza wszystkich, którzyby do 25-go stycznia b. r. przez jakąkolwiek niedokładność zaproszeń nie otrzymali, by się w tym celu zechcieli zgłosić w kancelaryi komitetu balowego, w hotelu Luftmaszyna, Nr. 5 codziennie w godzinach od 2ej do 3ej po południu.

We Lwowie odbędzie się jutro w kasynie miejskiem kostiumowy wieczorek z tańcami.

Kronika żałobna. W Dubiecku, jak donoszą pisma lwowskie, umarł dnia 24 b. m. w 75 roku życia hr. Aleksander Krasicki, młodszy brat ś. p. Kazimierza zasłużonego prezesa towarzystwa kredytowego ziemskiego. W Wiedniu umarł Adolf Eckhardt, radca dworu i kierownik biura galicyjskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych; zmarły był od r. 1861 do 1878 radcą namiestnictwa we Lwowie.

Centralny urząd zdrowia w Austryi. Na walnem zebraniu austryackiego stowarzyszenia hygienicznego w Wiedniu dnia 24 b. m. uchwalono wnieść petycyę do rady państwa o ustanowienie centralnego urzędu zdrowia dla Austryi na wzór istniejącego niemieckiego państwowego urzędu zdrowia w Berlinie.

Z Lipska. Jedno z tutejszych Kółek polskich zwiedziło przed kilku dniami sławną piwnicę Auerbacha, w której miał Goethe czerpać natchnienie do swego „Fausta“. Przy tej sposobności urządzono sobie maleńką ucztę, przy której w wesołym i serdecznym nastroju bawiono się bardzo ochoczo. Jakkolwiek była to zabawa prywatna, miała jednak o tyle uroczystszy charakter, że brali w niej udział dwaj profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego: Dr. Creizenach i Dr. Krzymuski. — Z pomiędzy licznych toastów dwa szczególnie zasługują na wzmiankę, a mianowicie: Dr. W. Creizenach, świeżo mianowany profesorem języka i literatury niemieckiej w naszej starej szkole krakowskiej, wzniósł po polsku toast na cześć *Almae matris Jagellonicae*, Dr. E. Krzymuski zaś na pomyślny rozwój *Czytelni akademickiej krakowskiej*. — Nadto było kilka toastów na cześć niektórych profesorów uniwersytetu Jagiell., znanych ze swej szczerej życzliwości dla uczącej się młodzieży i wielkiej przystępności dla swych uczniów.

W Berlinie bawi od wtorku Wiel. ks. Mikołaj (starszy); bawi tam także trupa Samojedów. — W. ks. Mikołaj porobił wizyty ks. Bismarckowi i hr. Moltke; trupa Samojedów daje przedstawienie w Filharmonii.

Dunaj i Seret, jak donoszą z Bukaresztu, dnia 23 b. m. wystąpiły z brzegów; kolej żelazna z Braiły do Barboszu jest zalana, a kolej uboczna do portu pod Gałaczem jest zagrożona. Woda wzrasta ciągle.

Fryderyk Flotow, autor „Marty“, umarł 24 b. m. w Darmstadt.

Urodził on się w 1812 r. w Benlendorf w Meklenburgu. Uczył się kompozycyi w Paryżu, gdzie wystawił swoją pierwszą operę p. t. „Rozbicie Meduzy“. Z dalszych jego dzieł wymieniamy „L' âme en feine“, „Stradella“ i nareszcie ograną i ośpiewaną na wszystkich scenach „Martę“.

Muzyka jego ma w ogóle cechę francuzkiej. Głównemi jej właściwościami są wdzięczna rytmika i łatwa miła melodya.

Ks. Krapotkin na ławie oskarżonych. Ks. Krapotkin odgrywa teraz rolę słynnego Bakunina, jest on bohaterem kronik sądowych i dziennikarskich pism angielskich i francuzkich. Co godzina rozchodzą się o nim telegramy na wszystkie strony świata to do Ameryki to do odległych głównych miast starego kontynentu. Bohater najnowszy nie jest bynajmniej powabny, całkiem prawie łysy ma olbrzymią strzępiastą rudawą brodę, ogromne uszy, brwi krzaczyste; złote okulary nadają mu więcej minę uczonego niż burzliwego anarchisty i rewolucyonisty. Ubrany jest zawsze niedbale, prawie brudno. W sali posiedzeń nie chciał zdjąć starego, zatłuszczonego pilśniowego kapelusza w rodzaju tych, jakie noszą w Rosyi karawaniarze niemieccy — dopiero z chwilą przybycia grona sędziów, gdy rozległy się słowa „Le tribunal chapeaus bas. debout“, powoli zdjął z głowy kapelusz. W liczbie widzów zwracają uwagę dwie panie w żałobie, ks. Krapotkin (po bracie) i siostra jej p. Ananiew. Siostry są pochodzenia żydowskiego, co na pierwszy rzut zdradzają wydatne, ostre, nie ładne rysy twarzy. Związek p. Rabinowicz rozwódki z pierwszym swym mężem ks. Krapotkinem jest wolny. Od kilku, czy więcej lat jest ona metressą księcia, posiada wyższe wykształcenie i skończyła medycynę w Bazylei i Genewie. Krapotkin często się z nią porozumiewa, a każda taka rozmowa kończy się czułą wymianą pocałunków. Pani Krapotkin pochodzi z Odessy, nazwa jej rodzinna jest Sara Grossfeld.

O strasznym wypadku, jaki wydarzył się pod Los Angelos kuryerskiemu pociągowi na kolei Southern-Pacific, podają następujące szczegóły: Pociąg składał się z 5 zwyczajnych wagonów i z 2 wagonów sypialnych umieszczonych na końcu pociągu. Dojechał on do stacyi Sumner, 314 ang. mil od San Francisko, w piątek przed północą, a następnie zaopatrzony w dwie lokomotywy, począł wjeżdżać w Sierra Nevada na wyżynę Tehacapi (120 stóp na milę ang.). O godzinie 1 w nocy wyjechano na szczyt wyniosłości i zatrzymano się, by nadzwyczajną lokomotywę odpiąć, gdy w tem pociąg z nieznanych dotąd powodów począł się poruszać w tył zjeżdżając na dół po przebytej właśnie wyniosłości. Wiał silny wiatr, hamulce pozostały bezczynne, a pociąg jechał z wzrastającą coraz bardziej szybkością blisko 5 mil na dół, następnie uderzył o próg i spadł, z wyjątkiem dwóch zwyczajnych wagonów osobowych, w przepaść 15 stóp głęboką. Dwa wspomniane wagony biegły jeszcze 2 mile dalej i dopiero wtedy zdołano je wstrzymać. Blisko 60 osób znajdowało się w pociągu, z tych 20 zostało zabitych (18 pasażerów i 2 ze służby kolejowej) a 12 ciężko rannych.

Obraz Alma-Tademy. W „Groswenor-Galerie“ w Londynie wystawiono obraz słynnego angielskiego malarza Alma-Tadema „Marek Antoniusz i Kleopatra“. Obraz ma być niezwykłej świetności barw i pełen efektów światła. Obraz przedstawia powrót Antoniusza do Aleksandryi po zwycięstwie pod Cydnus. Rzymski wódz wpływa na swym trójwiosłowcu do portu, gdzie nań na świetnie przybranej galerze oczekuje Kleopatra. Na obrazie w tyle roją się tłumy Egypcyan i niewolników.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 27 stycznia: „Andrea,“ komedya W. Sardou, na benefis p. Sobiesława.

W niedzielę 28 stycznia: „Pani Majstrowa z Kleparza.“

Porządek redut w gmachu teatralnym.

Cena wstępu 50 ct.

Niedziela 28 stycznia: Piąta reduta. Nagrody dla masek, które przyznane będą o 1½ po północy.

Piątek 2 lutego: Ostatnia reduta. „Najazd kozaków.“

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Jana Chryzostoma b.* W niedzielę: *4 Mięsop. Karola Wielk.*

Sprawy miejskie.

Podajemy dokończenie posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej z 18 b. m. mianowicie dokończenie obrad nad tytułem budżetu, co do utrzymania szkół:

R. m. Straszewski podnosi częste spory i kolizye między Radą szkolną a ekonomatem miejskim przy zarządzie budynkami szkolnemi, wykazuje samowolne dyspozycye ispektora szkolnego, jak to między innemi niedawno miało miejsce w szkole kursów praktycznych dla kobiet i żali się na degradacyę szkoły 8-klasowej żeńskiej do rzędu szkół pospolitych. W końcu mowca wnosi: R. m. uchwali: 1) polecić dyrekcyi szkoły wydziałowej, aby począwszy od roku przyszłego nie przyjmowała do klas I, II, III i IV więcej nad 70 uczennic i w tych klasach nie tworzyła oddziałów równorzędnych. Wybór w przyjęciu zostawia się dyrekcyi z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla miejscowch i bliżej mieszkających; 2) Wykreślić kwotę 300 złr. za naukę języka francuskiego w szkole żeńskiej na Kazimierzu z przyszłego budżetu; 3) Zbadać sprawę nauki gimnastyki w szkołach żeńskich, tudzież system ławek i odpowiednie w tej mierze przedstawić wnioski; 4) Przeprowadzić pertraktacye z Radą szkolną, aby uregulować sprawę kompetencyi w zarządzie budynkami miejskimi.

R. m. Zoll przypomina tyle razy już podnoszoną sprawę urządzenia szkoły pływania i wnosi: Rada miasta Krakowa wzywa p. prezydenta, aby poczynił potrzebne starania, iżby jeszcze w roku bieżącym otworzono tę szkołę w Krakowie. W końcu zapewnia, że z pewnego źródła jest mu wiadomem, iż z przyszłym rokiem otworzonem zostanie trzecie gymnazyum wyższe.

R. m. Hoszowski żąda wykreślenia pozycyi na naukę języka francuzkiego w pospolitej szkole żeńskiej na Kazimierzu w kwocie 300 złr.

R. m. Friedlein oznajmia imieniem sekcyi gospodarczej, iż ta rokuje z towarzystwem mającem założyć szkołę pływania w Krakowie (od dwóch lat — *Przyp. Spraw.)*.

R. m. Faustyn Jakubowski żąda w obszernem i pięknem przemówieniu wstawienia w budżet 3.000 złr. na muzeum narodowe. Ogół widząc zwłokę ciągłą ostyga — sprawa bowiem wlecze się już 3 lata, gdy przytem zobaczy obojętność Rady, to sprawę można całą z góry pogrzebać. Chwila jest stosowną, wszystko można jeszcze naprawić. Zbliża się bowiem obchód odsieczy wiedeńskiej Jana III, przyczem urządzoną zostanie wystawa różnych drogocennych zabytków z owej epoki, pod wrażeniem podniosłem nie jeden chętnie wzbogaci ubogie jeszcze muzeum (gdyby zostało otwarte) jakim cennym nabytkiem. Od tego postanowienia Rady zależy przyszłość muzeum a Rada jest w obowiązku poniekąd naprawić swą opieszałość i obojętność w tej mierze.

Prezydent wyjaśnia swe ostatnie przemówienie w sprawie muzeum narodowego — że ponieważ z kwoty 2.500 złr. wyznaczonej na muzeum narodowe wydano zaledwie 500 złr., więc dla tego był przeciwny wstawieniu osobnej kwoty w budżecie — przytem uczynił to z uwagi, że gdy muzeum narodowe prócz obrazu Siemiradzkiego posiada jedynie 60 darów dotąd — więc 2000 złr. powinnoby prawdopodobnie na pierwszy początek wystarczyć. Zwłokę sprawiły żądania nieustanne koła artystycznego, by statut poddać publicznej krytyce, co też i nastąpiło. Po zatwierdzeniu więc i uchwaleniu statutu muzeum niezwłocznie zostanie otworzonem. R. m. Bobrzyński popiera wniosek r. m. Jakubowskiego a r. m. Straszewski domaga się, by oszczędności z powodu uchwały nie wykreślano. Praktyczną stronę wniosku omawiają radcy miasta Birnbaum i Mendelsburg. Przy głosowaniu przyjęto wnioski radców m. Dra Zolla i Dra Faustyna Jakubowskiego, wniosek zaś r. m. Dra Straszewskiego zgodnie z życzeniem mowcy odesłano do sekcyi szkolnej.

Cały tytuł XXX mianowicie wydatki na szkoły w kwocie 75.055 przyjęto *en bloc*. Na tem zakończono posiedzenie $8^1/_4$.

Dnia 22 b. m. odbyło się dalsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem traktowaną była sprawa obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Przebieg tej rozprawy i powzięte uchwały podaliśmy już w Nr. 18 i 19 „Gazety Krakowskiej“.

Dnia 23 b. m. odbyło się dalsze posiedzenie Rady miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego żąda prezydent Weigel upoważnienia do wniesienia rekursu przeciw orzeczeniu krajowej skarbowej dyrekcyi, w moc którego jedynie wyższe części Sukiennic wolne być mogą przez lat 14 od podatku nie zaś sklepy i kramy, w ogóle części dolne gmachu. Rada daje swe przyzwolenie. Po przystąpieniu do porządku dziennego wnosi dodatkowo r. m. dr. Straszewski do tytułu XXX „Szkoły“ z uzasadnieniem brzmienia i treści rezolucyi: „Poleca się sekcyi IV, aby wypracowała i przedstawiła Radzie petycyę do Wysokiego Sejmu w sprawie reformy ustawy o Radach szkolnych okręgowych, a mianowicie w tym kierunku, aby ustawa lepiej i wszechstronniej uwzględniała odmienne warunki miasta, jak Kraków, rządzącego się własnym statutem“.

Wniosek Rada przyjmuje i odsyła do sekcyi szkolnej.

R. m. Birnbaum jako sprawozdawca przedstawia Radzie następny tytuł XXXI „Dobroczynność“ przyjęty w sumie 18,510 złr. (25 pozycyj). Przy pozycyi I wnosi r. m. ks. kan. Midowicz podwyższenie uposażenia funduszu na utrzymanie szpitala dla nieuleczalnych chorych i kalek, wraz z domem rekonwalescentów dotychczas 5,660 wynoszącego, o 1000 złr., motywując swą rezolucyę niemożliwością opędzenia tak skromnym zasiłkiem kosztów utrzymania 60 chorych w zakładzie się znajdujących. Brak jest, zdaniem mowcy, wielki a stan biedaków bardzo smutny i opłakany. R. m. Zoll uwiadamia Radę o poprawce przy tytule 24 pozycyi tytułu, gdyż sekcye skarbowa i ekonomiczna uchwaliły podniesienie funduszu zakładu św. Zofii o 200 zł. t. j. do 300 złr. łącznie — zarazem mowca pyta, czy proponowany przez poprzedniego mowcę zasiłek jest wystarczający. Mowca popiera wnioskodawcę. Zasiłek dotychczasowy jest zbyt mały, w zakładzie panuje nędza a umieszczenie jest złe zupełnie.

Mowca zapytuje, czy złemu by nie można w ten sposób zaradzić, gdyby się n. p. udało uzyskać jakąś subwencyę dla zakładu z zapisu ś. p. Helclowej, tem więcej, iż myśli spadkodawczyni dotąd zadość nie uczyniono; wnosi wkońcu rezolucyę: „Rada wzywa Prezydenta miasta, aby poczynił starania, iżby do tego czasu, w którym stanie nowy zakład nieuleczalnych chorych, z fundacyi śp. Helclowej pozyskane być mogły pewne roczne datki dla wspierania obecnie istniejącego tutaj domu nieuleczalnych chorych“.

R. m. Kopf dodaje, że ponieważ zgromadzenie Siostr miłosierdzia temu nie może i nie będzie przeciwne, należałoby się udać do kuratora zapisu i Wydziału krajowego. Przy głosowaniu przyjmuje Rada wniosek r. m. Zolla a odrzuca rezolucye poprzedniego mowcy r. m. ks. kan. Midowicza.

Przegląd polityczny.

„Diło“ umieszcza korespondencyę z Wiednia o klubie Coroniniego, której autor — widocznie dobrze poinformowany — opowiada cel i powstanie tego stronnictwa i pisze o przystąpieniu do niego rusinów:

„Czy korzystnem jest dla rusinów, że nasi posłowie, Kowalski i Kułaczkowski do tego centralistycznego klubu przystąpili, rozstrzygać nie chcę, wiem tylko, że nasza narodowa polityka powinna być przeciwną działaniom centralistów. Do liberalnego klubu hr. Coronini należą sami niemcy i oprócz dwóch rusinów nie ma w nim ani jednego słowianina; oprócz tego wszyscy członkowie tego klubu są właścicielami większych posiadłości z wyjątkiem jednego adwokata i jednego notaryusza. Widocznem więc jest, że taki klub stawać będzie w obronie nie włościan, ale większych posiadaczów ziemskich. Dla zamaskowania tego celu, ma ten klub głosować czasami przeciwko przedłożeniom rządowym, ale tylko wtedy, gdy będzie pewność, że swoimi głosami nie przeważy szali na niekorzyść rządu“.

Wydział „ruskiej Rady“ wybrał przewodniczącym p. Juliana Gierowskiego i postanowił oddać sprawę zbliżających się wyborów sejmowych w ręce osobnego komitetu, który zajmie się organizacyą komitetów powiatowych.

Donoszą z Bukaresztu, że bawiący w Gałaczu członkowie europejskiej komisyi dunajowej, między nimi rumuński pułkownik Pencovic, odjechali do Londynu.

Dwa tysiące czarnogórców pod dowództwem wojewody Sima Popowica i przy asystencyi komisarzy książęcych Matanowica i Rakica obsadziło w myśl konwencyi zawartej z tureckimi komisarzami nadgranicznymi wszystkie miejscowości albańskiej Krainy. Plemiona albańskie mieszkające w pasie granicznym poczęły strzelać na czarnogórców, skutkiem czego wywiązała się walka, w której obie strony miały kilkunastu rannych i zabitych. Skutkiem tego wypadku wojska tureckie interweniowały przy oddaniu rzeczonego terytoryum i takowe zostało w posiadaniu czarnogórców.

Za granicą rozmaicie się zapatrują na obecne położenie Francyi.

W berlińskich kołach rządowych sądzą, że wiadomości dziennikarskie o przesileniu w Paryżu są przesadzone. Rzeczpospolita przechodziła już niebezpieczniejsze chwile, mianowicie po upadku Thiersa, a teraz kiedy zapuściła silne korzenie, zwalczy z łatwością wszelkie napady na swój byt, choćby nawet nie używała najwłaściwszych środków.

Monarchiczna restauracya jest uważana w tych kołach za zupełnie nie możliwą.

Co do dzienników angielskich, to „Times“ przewiduje szereg niepłodnych restauracyj i rewolucyj i wątpi, żeby we Francyi stan rzeczy się utrwalił, gdyby rzeczpospolita przez niezdolność swoich polityków i niecierpliwość Francuzów teraz upadła. „Standard“ widzi w tych wypadkach widoczną reakcyę mieszczaństwa, przeciwko adwokatom, doktorom i dziennikarzom, która poszukuje zbawczego pałasza.

Podobne zdania wyrażają inne pisma, nie ma w nich jednak ostrego potępienia działalności różnych pretendentów; ale jednomyślnie cała angielska prasa potępia teraźniejszy republikański rząd i uważa go za niemożliwy.

„Pall Mall Gazette“ sądzi, że całe zamięszanie skończy się zmianą ministerium. Rzeczypospolitej wtedy by dopiero niebezpieczeństwo zagrażało, gdyby ludność wiejska dała się unieść uczuciu niepewności i mniej przychylnie oceniała rzeczpospolitą niżeli za czasów Gambetty. Takich rywali jak hr. Chambord i ks. Napoleon nie potrzebuje się w każdym razie rzeczpospolita obawiać.

„Figaro“ podaje zajmujące wiadomości o ks. Wiktorze, synu ks. Hieronima:

Ks. Wiktor wiedział dawno o manifeście jaki jego ojciec miał wydać, jednakże Hieronim zmienił w nim bez wiadomości syna ustęp odnoszący się do zakonów, do którego ks. Wiktor wielkie znaczenie przywiązywał. Ten ostatni nie wiedział zupełnie o tem, że manifest już teraz ogłoszonym zostanie. Ułożył się bowiem z ojcem, by przed listopadem nie zaczynać niczego.

Tymczasem ks. Hieronim, chcąc położyć koniec pogłoskom o jego abdykacyi na korzyść syna, postanowił nie zwlekać i rozpocząć akcyę na własną rękę. W poniedziałek wieczorem napisał list do syna, w którym o manifeście nic jeszcze nie wspominał, donosił tylko, że go w niedzielę odwiedzi, a książe Wiktor dowiedział się dopiero z dzienników o zdarzeniu, które odrazu uznał jako nie będące na czasie. Uwięzienie jego ojca dotknęło go bardzo przykro. Wolałby już wygnanie dla siebie i rodziny. Pomiędzy nim a ojcem istnieją znaczne różnice co do *suffrage universel*. Ks. Hieronim jest jego bezwzględnym zwolennikiem, a ks. Wiktor miał się raz do ojca wyrazić: „Wprawdzie głosowanie powszechne prowadzi ciebie do władzy, ale ono także obali ciebie“.

Zresztą ks. Wiktor ulega we wszystkiem woli ojca.

Król hiszpański przyjmował dnia 23 b. m. deputacye stanów, którym oznajmił oficyalnie zaręczyny infantki Maryi *della Paz*, drugiej siostry króla Alfonsa, z bawarskim księciem Ludwikiem Ferdynandem, synem zmarłego ks. Adalberta i ks. Amalii infantki hiszpańskiej.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

(*Telegramy własne*).

Lwów 26 stycznia. We wczorajszych wyborach do Rady miejskiej wzięło udział 3688 wyborców. Lista zjednoczonych komitetów przedwyborczych przeszła znaczną większością, bo uzyskała 2296 głosów, zaś lista komitetu „Łączności i Zgody“ uzyskała tylko 879 głosów; reszta głosów 513 padła na inne listy.

(*Telegramy biura korespondencyjnego*).

Wiedeń 26 stycznia. *Fürnkranz* robi uwagę na posiedzeniu izby deputowanych, że wprawdzie należy do stronnictwa, które jest reprezentowane przez dwóch tylko członków izby, mimo to szczegółowo rozwija uciążliwości przemysłowców, robotników i chłopów. Roztrząsa żądania stanu włościańskiego, do których należą skrócenie czasu trwania mandatu, ośmioletnie obowiązkowe uczęszczanie do szkoły, dwuletnia służba wojskowa, tani hypoteczny kredyt, minimum utrzymania wolne od egzekucyi i zniesienie przymusu legalizacyi. Socyalne stosunki wymagają reformy, na podstawie postawionych wniosków. *Giowanelli* nie uważa za stosowne oddawanie jednemu wydziałowi wszystkich wniosków, tyczących się przemysłowców, ubóstwa, kwestyi rolnej, i wnosi, aby sprawy ubóstwa i rolnictwa przekazać specyalnej komisyi z 36 członków, zaś wnioski przemysłowe, wydziałowi przemysłowemu; gdyby to się nie stało, byłoby to rodzajem wotum nieufności dla wydziału przemysłowego i byłaby zagrożona jedność ciała prawodawczego, gdyby te same przedmioty rozmaitym komisyom przekazywane były.

Zallinger popiera ten wniosek i wyświeca działalność wydziału przemysłowego w ostatnich trzech latach. *Chlumecky* kładzie nacisk na stosowność wspólnego traktowania wniosków, wtedy te same materye nie przyszłyby już pod obrady specyalnej komisyi gospodarczej i przemysłowej. Rozdział wniosków uważać należy jako ich odrzucenie. Przy głosowaniu wniosek Giowanellego został przyjęty; tak więc socyalno-polityczne wnioski przekazano częścią przemysłowemu, częścią specyalnemu wydziałowi.

Wiedeń 26 stycznia. Izba w dalszym toku obrad przyjęła projekt prawa co do kredytu dodatkowego ministeryum finansów w sumie 110.900 złr. i odesłała komisyi prawniczej przyjętą od izby panów uchwałę odnośnie co do fidei-komisu ks. Thurn-Taxis.

Pierwsze czytanie wniosku Mattusa o utworzeniu samoistnych izb przemysłowych jest na porządku dziennym przyszłego posiedzenia izby.

Projekt ustawy co do wybudowania odnóg przy galicyjskiej transwersalnej kolei na wniosek referenta odesłano do komisyi, przyczem minister handlu przedstawił stan rzeczy, jaki po wniesieniu projektu ustawy nastał.

Deputowany Roser zapytuje ministra handlu, czy zarządzi odpowiednie środki w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom przy używaniu elektrycznego oświetlenia na kolejach żelaznych i przy żegludze.

Dep. Wisenburg wnosi, ażeby komisya obradująca nad projektem ochrony patentów odbywała swoje obrady publicznie. — Wniosek ten przyjęto.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się d. 30 b. m.

Wiedeń 25 stycznia. Giers miał po połupniu półgodzinne posłuchanie u cesarza. Jak mówią przyjęcie rosyjskiego ministra przez cesarza było bardzo dobre. Giers odwiedził następnie członków cesarskiego domu. Na cześć jego miał miejsce obiad u cesarza, na który oprócz rozmaitych dworskich dygnitarzy byli zaproszeni, Łabanów z personalem rosyjskiej ambasady, minister Kalnoky, hr. Taaffe, naczelnicy sekcyjni Hoyos i Szoegyeny. Giers siedział po prawej, Łabanow po lewej stronie cesarza. Po obiedzie odbył cesarz półgodzinne *cercle* i pojechał do opery, dokąd się także Giers udał.

Wiedeń 26 stycznia. Giers przyjmował odwiedziny arcyksięcia Albrechta. Dzisiaj odbędzie się obiad u hr. Kalnoky'ego na cześć rosyjskiego ministra, który w niedzielę odjeżdża.

Budapeszt 25 stycznia. Wbrew twierdzeniu Tiszy, który zapowiedział w swojej mowie zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych, upoważniona jest „Ungarische Post“ do oświadczenia, że prezes ministrów oświadczył, iż zaprowadzenie ślubów cywilnych nie stoi w sprzeczności z żadnem wyznaniem. Dalej idące wskazówki nie były wypowiedziane.

Paryż 25 stycznia. W komisyi wybranej dla ustawy o pretendentach oświadczył minister Duclerc, że gabinet oczeuje na uchwały komisyi, aby powziąść jakie postanowienie. W odpowiedzi na postawione zapytanie oświadczył minister spraw wewnętrznzch, że rząd dlatego nie wydalił ks. Napoleona, ponieważ wykonaniu tego wyroku stały na zawadzie prawne przeszkody. Ewentualne upoważnienie do wydalenia ks. Napoleona zbada rząd dokładnie. *Fabre* kładzie nacisk na konieczność zażegnania ministeryalnego przesilenia i wnosi, aby księciu zakazano piastowania wszelkich urzędów cywilnych, wojskowych, lub pochodzących z wyboru. Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że rzeczypospolitej nie grozi niebezpieczeństwo a żaden spisek nie istnieje.

„Agence Havas“ zaprzecza wiadomości o zaniechaniu śledztwa przeciw ks. Napoleonowi.

Podług wiadomości z Frohsdorf, Chambord wcale nie miał zamiaru wydawania manifestu wśród obecnych okoliczności.

Po oddaleniu się ministrów komisya 6 przyjęła głosami przrciwko 4 i jednemu niegłosującemu wniosek, na mocy, którego wszystkim członkom rodzin, które panowały we Francyi, wzbroniony zostanie pobyt we Francyi, Algeryi i koloniach. Odejmuje im się polityczne prawa i tracą prawo obieralności. Pretendenci nie mogą należeć do armii. Przestąpienie tego prawa będzie przekazane sądom policyi poprawczej i karane więzieniem od 1 roku do 5 lat. Winni będą po upływie kary wydaleni za granicę. Sprawozdawcą został wybrany *Marcou*, który doniósł ministrowi Duclerc o powziętej uchwale, oświadczając, że gdyby rząd chciał złożyć jakie wyjaśnienia, komisya jeszcze się zbierze.

Bukareszt 26 stycznia. Senat i izba ukończyły pierwsze czytanie obrad nad zmianą konstytucyi. Przyjęto kilka poprawek zmieniając niektóre artykuły konstytucyi. Jedna ze zmian żąda zniesienia gwardyi narodowej, druga, aby przestępstwa prasowe nie były karane więzieniem i zawsze sądzone były przez przysięgłych.

Kursa telegraficzne z d. 26 stycznia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·35. Renta srebrna 77·75. Renta złota 95·90. 6% Węgierska 118·30. Losy z r. 1860 130·75. Akcye banku Austro-węgierskiego 833·—. Akcye kredytowe 279·90. Londyn 119·95. Dukat 5·65. Napoleondor 9·53. Lombardy 132·90. Losy z roku 1864 169·—. Akcye kolei Karola Ludw. —·—. Akcye Lwow. Czerniow. 167·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·75. Akcye Anglo-Banku 114·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 97·80. Losy prem. węgierskie 113·75. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 143·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 198·25. 6% Listy zast. hipoteczne 100·90. Marki 58·70. Ruble papierowe 117·25. 4% Renta złota węgierska 83·58. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·90. Akcye Siedmiogrodzkie 159·—.

Berlin, z d. 26 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·—. Banknoty 170·15. Warszawa 199·10. Ruble 199·95. 5% Listy Zast. Pol. 61·90. 4% Listy Likwid. 54·10. Akcye Kol. Kar. Ludw. 125·12. Akcye kredyt. 492·50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Targ na zboże.

Wiedeń 24 stycznia. Pszenica za 100 kilogramów od 10·07 złr. do 10·12 złr., żyto od 7·70 złr. do 7·75 złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 6·95 złr. do 6.98 złr., kukurydza od 6·56 złr. do 6·05 złr., okowita per 10,000 liter procent 31·25 złr. do 31·50 złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 40 fen. (4 złr. 35 cent.). Na luty i marzec 7 mrk. 60 fen. (4 złr. 47 cnt.).

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10\cdot_{34}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$6\cdot_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd: $6\cdot_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{14}$ po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 27 Stycznia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	50	117	75
Marki niem. za 100 marek	57	50	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	—	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	—	87	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	290	—	293	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165	—	168	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	25	—	28	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	25	99	75
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	—	88	—

Oprócz bieżącego kuponu obliczą się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 23 Stycznia.

		płacą		żądają	
Obligi długu państwa.					
4·2% Renta pap. 100 złr.		77	30	77	45
4·2% „ srebrna 100 złr.		77	70	77	85
4% „ złota 100 złr.		95	95	96	10
5% „ pap. 100 złr.		92	15	92	30
4% „ złota węgierska 100 złr.		95	95	96	10
5% „ papierowa 100 złr.		92	10	92	30
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.		94	—	94	50
Akcye bankowe.					
Anglo-austr.	120 złr.	113	80	114	10
Boden-Credit	200 „	203	50	204	50
Kredyt. dla h. i. p.	140 „	279	40	279	70
Kredyt. węg.	200 „	273	25	273	75
Niższo-Austr.	500 „	860	—	870	—
Hipoteczne galic.	200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie	500 „	831	—	833	—
Unionbank	100 „	110	50	111	—
Verkehrsbank	140 „	141	50	142	50
Bankverein	100 „	104	30	104	60
Länderbank	200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.					
Albrechta	200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie	200 „	166	—	166	50
Elżbiety	210 „	209	25	209	75
Ferdynanda półn.	1000 „	2710		2715	
Franc. Józefa	200 „	192	25	192	75
Morawsko-Szląska	200 „	22	50	23	—
Lwowsko- zerniow.	200 „	166	50	167	—
Aust. półn.-zachod.	200 „	197	—	197	50
Południo „	200 „	132	70	134	10
Tramwaj	200 „	217	25	217	75
Węg.-gali	200 „	156	75	157	25
Węg. półn.-wschod.	200 „	160	—	160	25
Węg. zachod.	200 „	162	—	162	50
Listy zastawne.					
5% Bodencredit	100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat	100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie		100	50	101	65
Obligi pierwszeństwa.					
Albrechta	300 złr. sr. za 100	93	25	93	75
Alföldzkie	200 „ „	94	70	95	—
Gratzkoflach.	150 „ „	99	15	99	50
Elżbiety	— „ „	98	30	98	80
„ 1870	200 „ „	99	90	100	20
„ 1872	200 „ „	101	50	102	—
„ 1873	200 „ „	100	75	101	25
Ferd. półn.	„	105	40	105	80
„ 1872	300 złr. sr. za 100	105	50	106	—
„ 1876	100 złr. sr. „	105	50	106	—
Gal. Kar. Lud. 1881	300 złr. sr. za 100	95	50	95	70
Lwow.-Czern. 1865	300 „ „	93	—	93	50
„ 1867	300 „ „	97	75	98	50
„ 1868	300 „ „	93	50	94	25
„ 1872	300 „ „	91	—	—	—
Rudolfa	300 „ „	99	75	100	25
„ 1869	300 „ „	99	60	100	—
„ 1872	300 „ „	99	60	100	—
Siedmiogrodzkie	200 „ „	91	20	91	60

Papiery loteryjne.

		płacą		żądają	
3% Bodencredit	100 złr.	99	—	99	50
4% Cisańskie	100 „	108	75	109	—
3% Serbskie	100 fr.	32	—	32	50
3% Tureckie	400 „	24	—	24	50
5% Reg. Dunaju	100 złr.	113	50	114	25
4% Żeglugi Dunaju	100 „	108	25	108	75
4% Tryest	100 „	127	—	127	50
4% Tryest	50 „	—	—	—	—
4% 1854 Losy	250 „	118	25	118	75
4% 1860 Losy	500 „	130	80	131	25
„ „ „	100 „	139	—	139	50
Losy 1864	100 „	168	50	169	—
Węgierskie	100 „	113	75	124	--
M. Wiednia	100 „	121	75	122	25
Kredytowe	100 „	170	75	171	25
Klary	40 „	37	75	38	25
M. Insbruku	20 „	22	75	23	50
Keglewicz	10 „	19	50	20	50
M. Krakowa	20 „	18	75	19	—
M. Lublany	20 „	23	25	23	75
M. Budy	40 „	38	50	39	25
Palfy	40 „	36	30	36	70
Czerwonego Krzyża	10 „	12	40	12	60
Rudolfa	10 „	20	—	20	50
Salm	40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu	20 „	22	75	23	59
St. Genois	40 „	47	50	48	--
M. Stanisławowa	20 „	25	75	26	25
Waldstein	20 „	27	75	27	25
Windiszgrätz	20 „	37	40	37	75
Losy użytkowe % Bodencredit	„	30	—	31	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.